

Maciej Libich IIB
Społeczne Liceum
Ogólnokształcące
imienia Pawła Jasienicy

Herb wygnania
Diarystyka Drugiej Emigracji
Omówienie problemu autokreacji w dziennikach
Witolda Gombrowicza i Andrzeja Bobkowskiego

Warszawa 2013

Dziennik ze względu na realizowaną w nim potrzebę dokumentowania (kojarzony często z autobiografią) jest również literaturą służącą autokreacji. Obie jego funkcje wydaje się ujmować pojęcie literatury dokumentu osobistego, stworzone przez Romana Zimanda¹, używane poniżej jako synonim dziennika. Autorzy dzienników wymienieni w tytule tej pracy – Witold Gombrowicz i Andrzej Bobkowski – będą tu interesujący w roli podmiotu piszącego, czyli w roli twórcy i przedmiotu autokreacji zarazem. Małgorzata Czermińska w książce *Autobiograficzny trójkąt...* definiuje trzy postawy, które może przyjąć pisarz: świadectwa, wyznania i wyzwania.² Postawa świadectwa jest najbardziej widoczna w dziełach o charakterze historycznym, poświęconych wydarzeniom, ludziom, czy w – dzienniku podróży – zwiedzonym miejscach. Postawę wyznania dostrzec można w dziennikach intymnych, skupiających się na codziennym życiu autora. Trzecia postawa – wyzwania – obecna jest po raz pierwszy w dzienniku Witolda Gombrowicza, który zwraca się wprost do czytelnika. Jednakże, pomimo rewolucyjności tego podejścia, w późniejszej diarystyce nie zaniechano dwóch poprzednich postaw – pisarze wciąż odnosili się pozytywnie do przeszłego, dwubiegunowego podejścia do dzienników.

Pomimo dużego zróżnicowania postaw diarystycznych wszystkie one mają jedno zadanie – odpowiednią prezentację autora i ekspozycję wybranego przez niego wizerunku. Wiąże się to oczywiście z problemem wszechobecnej w literaturze dokumentu osobistego autokreacji.³ Literaci muszą zdecydować, jak przedstawić swoją osobę lub na których wątkach się skupić. Świetnymi przykładami osób objętych refleksją na ten temat są Witold Gombrowicz oraz Andrzej Bobkowski, których dzienniki bogate są zarówno w elementy autokreacyjne, jak i metaautokreacyjne przemyślenia. Analiza ich decyzji prowadzi do kilku ważnych pytań, które warto zadać przed dalszym badaniem i wysnuciem wniosków o problemie autokreacji. Brzmiały one następująco: w jaki sposób autorzy kreują się w swoich dziennikach; w jakich obszarach dochodzi do autokreacji; jakiemu celowi to służy oraz jakie są tego skutki?

Odpowiedź na te pytania powinna prowadzić do konkluzji o kondycji diarystyki, które można będzie przedstawić w formie ogólnego podsumowania.

* * *

Czym jest autokreacja?

1 R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990, rozdz. *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle a diarystyce w szczególności*, s. 6-45.

2 M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, rozdz. *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, s. 19-52.

3 Warto także pamiętać, iż wybranie przez autora danej diarystycznej postawy będzie przewodzić mu podczas pisania i definiować jego dalszy sposób autokreacji.

Według słownikowej definicji jest to *tworzenie własnego wizerunku*.⁴ Określenie to, choć jak najbardziej prawdziwe, nie wystarcza jednak do pełnego naszkicowania terminu, który potrzebny jest do dalszych badań. Autokreacja to coś więcej niż *tworzenie własnego wizerunku* – jest to długotrwały proces twórczy, który może być zarówno celem, jak i środkiem do jego osiągnięcia. Przykładem autokreacji jako celu będzie wyrażanie swoich myśli, próba poszukiwania siebie, swojego zagubionego *Ja*. Jako środek autokreacja może być używana w formie argumentu uwiarygodniającego tożsamość piszącego – jest to pakt autobiograficzny (termin stworzony przez Philippe'a Lejeune'a⁵), który zakłada, że narrator, autor i bohater to jedna i ta sama osoba.

Autokreacja nie zawsze jednak jest zabiegiem celowym – nie można zapomnieć, że jest to także całkowicie naturalny proces, który występuje podczas sporządzania zapisków o charakterze autobiograficznym. Trudno jest nie zgodzić się z tym, że czytelnik tworzy opinię o autorze podczas całej lektury – nie tylko gdy pisarz chce sam zaakcentować dany fragment, by służył on tworzeniu się pewnego wizerunku.

Niestety rozpoznanie charakteru autokreacji może być z góry skazane na porażkę. Dziennik tworzy zamkniętą całość, na podstawie której można jedynie domniemywać intencji autora w obszarze autokreacji.

* * *

Dzieło Andrzeja Bobkowskiego, *Szkice piórkiem*, nie obfituje w materiał czysto refleksyjny o charakterze autokreacyjnym. Dziennik przedstawia bowiem głównie problemy polityczne – sytuację Europy, II Wojnę Światową, kondycję wojennej Francji – oraz tematykę intymną – odczucia, emocje (w tym na przykład miłości do swojej żony). Wydaje się tu odpowiednie pojęcie świadectwa-wyznania, o którym pisze Czerwińska, choć opis ten nie wyczerpuje oczywiście różnorodności stylistycznej dzienników Bobkowskiego – w praktyce bardzo trudno jest o jednoznaczne określenie autokreacyjnej postawy narratora, gdyż wszystkie wyżej wymienione strategie zwykle współwystępują.

Bobkowski konstruuje więc swój wizerunek, stawiając czytelnika na drugim planie. Swoją autokreację przeprowadza w sposób niezwykle naturalny – buduje postać w oparciu o idee, myśli i nurtującą go problematykę. Można powiedzieć, że autokreacja w *Szkicach piórkiem* jest elementem drugorzędym. Polega ona bardziej na szukaniu samego siebie, próbie odpowiedzi na frapujące pytania, niż prezentowaniu wykreowanego wizerunku. W budowaniu swojej tożsamości Bobkowski przywiązuje ogromną wagę do ról, które przyszło mu pełnić – męża, opiekuna robotników czy przyjaciela. Codzienna egzystencja oraz wykonywanie swoich obowiązków

4 Słownik języka polskiego, wersja online, <http://www.sjp.pl/autokreacja>.

5 P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu*, Kraków 2001, rozdz. *Pakt autobiograficzny*, s. 21-56.

są dla niego kluczowymi punktami odniesienia.

*Najważniejsze jest TERAZ i trzeba się nie bać wyssać to TERAZ do końca, potem odrzucić i zastanowić się, jakby następne TERAZ najlepiej wykorzystać.*⁶
(podkreślenie A. Bobkowskiego)

Każdy dzień jest dla Bobkowskiego czymś wyjątkowym. Jego tożsamość opiera się na przeżywaniu, uczestniczeniu w rutynowym procesie istnienia. Wszystkie chwile są dla niego równie cenne i dostarczają materiałów do przemyśleń.

Warto także zauważyć, iż w *Szkicach...* przeszłość autora praktycznie nie istnieje. Wspomnienia o Polsce są w dzienniku nieobecne. Czytelnik otrzymuje jedynie bardzo ogólny zarys atmosfery dzieciństwa i młodości, rodziny czy procesu wychowania. Jest to związane z filozoficznym i autokreacyjnym właśnie założeniem Bobkowskiego.⁷

*Pochłania mnie życie. Potem siadam w fotelu i czytam. Jest mi tak dobrze. Nieraz, gdy w zawrotnym tempie uwijam się po ulicach na rowerze, gdy świeci słońce, jestem tak szczęśliwy jak jeszcze nigdy w życiu.*⁸

Oba te cytaty przedstawiają pisarza, którego pełny portret wyłania się z codziennych zapisków. Dopiero lektura całego dziennika, tak bardzo obfitującego w najróżniejsze konteksty i impresje, może przynieść wizerunek, którego poszukuje zarówno autor, jak i czytelnik.

Jagoda Wierzejska, krytyk i historyk literatury, jest autorką nader interesującego tekstu, który jest częścią książki poświęconej życiu i twórczości Andrzeja Bobkowskiego. W swoim artykule poświęconym odszukaniu *prawdziwego i autentycznego* Bobkowskiego, stawia tezę, która wydaje się być potwierdzeniem wcześniejszych wniosków w tej pracy.

*Ideał bycia sobą i swobodnej myśli jest obecny w pisarstwie autora już od samego początku. Na początku lat czterdziestych przybiera formę zachwytu nad aktywnością i zmysłowym kontaktem ze światem, pasji doświadczania własnego ciała łączącego Ja z przyrodą oraz namiętności do tego, co codzienne i materialne.*⁹

Jednakże, oprócz powszedniej integracji z naturą i światem, ważna jest dla Bobkowskiego także wolność od ideologii. Autor *Szkiców...* jest absolutnie przeciwny komunizmowi i faszyzmowi. Uważa, że doktryny te zatruwają umysły społeczeństwa i uniemożliwiają zespolenie jednostki z otaczającą ją

⁶ A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Wydawnictwo Cis, Warszawa 2011, s. 70.

⁷ R. Zimand, *Wojna i spokój*, [w:] A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Wydawnictwo Cis, Warszawa 2011, s.541-559.

⁸ A. Bobkowski, dz. cyt., s. 189.

⁹ J. Wierzejska, *Poszukiwanie autentyczności w pisarstwie Andrzeja Bobkowskiego*, [w:] J. Klejnocki, A. St. Kowalczyk (red.), *Buntownik, cyklista, kosmopolak. O Andrzeju Bobkowskim i jego twórczości*, Warszawa 2011, s. 46.

rzeczywistością.

My na grandę chcemy wierzyć, chcemy uczepić się jakiejś innej tratwy, odczepiwszy się od religii, tego „opium dla ludu?”. I co? I narkotyzujemy się ordynarnymi namiastkami. Komunizm jest dziś takim samym „opium dla ludu”, jak kiedyś religia.¹⁰

Bobkowski najbardziej ceni sobie wolność – nienawidzi ograniczających go struktur. Przez całe życie próbuje uwolnić się od więzów, którymi jest spętany. Skutkuje to zresztą jego dwukrotną emigracją. Pierwszą do Francji, a drugą do Gwatemali. Należy zwrócić uwagę, jak wielką rolę u Bobkowskiego w kreowaniu własnej postaci odgrywają ideologia i kategoryzacja codziennych wydarzeń.

Postać Bobkowskiego po lekturze *Szkiców piórkiem* wydaje się być niezwykle pozytywna. Genialny literat, który za wszelką cenę, pomimo wszystkich przeciwności losu, stara się cieszyć chwilą. Pogodny i radosny człowiek, którego wiara w przyszłość daje mu siłę do życia. Niezwykle utalentowany myśliciel, znawca literatury, historii i polityki. Wydaje się, jakby oprócz naturalnego i, w gruncie rzeczy, utajnionego procesu autokreacyjnego, który postępuje wraz z regularnym pisaniem i jego wrodzoną dialektyką, Bobkowski wcale nie redagował siebie, a próba stworzenia pewnego wizerunku opierała się jedynie na ogólnej wizji pisarza (potwierdzeniem tego będzie fakt, że *Szkice piórkiem* są tekstem stosunkowo nierównym – „obok fragmentów znakomitych mamy partie gorsze, niektóre zdawałoby się wręcz zbędne”¹¹). Nie jest to jednak prawdą.

Czytelnik podczas lektury *Szkiców piórkiem* może trafić na liczne, samospełniające się przepowiednie dotyczące zwykle militarystyki, sytuacji polityczno-wojskowej, stanu europejskiej i francuskiej kultury oraz postępowania wyznawców totalitaryzmu.¹² Sam Roman Zimand, który w swoim tekście *Wojna i spokój* broni Bobkowskiego przed zarzutami dotyczącymi powojennej edycji przyznaje, iż wielu odbiorców ma autorowi „za złe” jego niespodziewanie trafne przewidywanie.

Podobne opinie pojawiały się także u literatów takich jak A. Ścibor-Rylski, Maciej Urbanowski, który porównał zresztą wersję książkową *Szkiców piórkiem* z fragmentami publikowanymi w „*Twórczości*” tuż po wojnie, czy nawet Witold Gombrowicz.¹³

Łukasz Mikołajewski podszedł do tego zagadnienia od innej strony. Porównał niedawno odnalezione rękopisy *Szkiców...* z wersją książkową

¹⁰ A. Bobkowski, dz. cyt., s. 451.

¹¹ R. Zimand, *Wojna i spokój*, [w:] A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Wydawnictwo Cis, Warszawa 2011, s.548.

¹² Tamże, s. 544.

¹³ („Zapiski Bobkowskiego [...] pisane [są] na gorąco i z pasją, choć nie obyło się, przypuszczam, bez pewnego retuszu ex post.”). - W. Gombrowicz, *Dzienniki 1953-1969*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 433.

wydaną w 1957 roku.¹⁴ Wyniki jego badań utwierdzają w przekonaniu, że Bobkowski edytował i zmieniał swoje dzieło wielokrotnie w dużym stopniu. Mikołajewski twierdzi, iż autor opuszczał niektóre partie tekstu, a niektóre pisał od początku. Podaje także wiele egzemplifikacji zmian reakcji Bobkowskiego na polityczne sytuacje – na przykład podczas unii polsko-sowieckiej nie jest przekonany o jej wartości; po wojnie jest już jej bezwzględny przeciwnikiem. Jego stosunek do komunizmu w ogóle jest w latach czterdziestych raczej nieokreślony, a podczas zimnej wojny już pewny i konkretny. Podobnie sprawa ma się z antysemityzmem. Według Mikołajewskiego, Bobkowski był przeciwnikiem Żydów i odnosił się do nich z niechęcią. Dopiero po wojnie swoje zapiski o nich zredagował tak, by stać się częścią inteligencji publikującej w „Twórczości” czy „Tygodniku Powszechnym”. Jest to kwestia dyskusyjna, czy autor *Szkiców...* zrezygnował z obu tych postaw z niskich pobudek, czy wewnętrznej zmiany. Jednakże, wszystkie te zabiegi powodują, że podczas lektury narasta opinia o przenikliwości Bobkowskiego. Naturalnym wynikiem takiego odczytywania jest natychmiastowe powstanie legendy o pisarzu, która silnie ciąży nad czytelnikiem.

Mikołajewski zaznacza także, iż retusz tekstu to sygnał o tym, że celem autora jest dominująca autokreacja. Próba podporządkowania się i zmiany własnego wizerunku przez zmiany poglądów *Ja* zawartego w tekście oznaczają chęć utrwalenia akurat tego, a nie innego portretu.

Maciej Nowak w odpowiedzi na artykuł Mikołajewskiego przedstawia kolejną teorię dotyczącą autokreacji Bobkowskiego.¹⁵ W swoim tekście mówi, iż *Szkice piórkiem* i ich rękopisy to dwa autonomiczne dzieła, które trzeba rozpatrywać osobno. Nowak twierdzi, iż „proces, który zaszedł, dotyczy przede wszystkim relacji między autorem – narratorem – bohaterem, a materią historyczną. Bobkowski [...] stał się w dzienniku literackim elementem poniekąd ahistorycznym”.¹⁶ Dowodzi to, iż autokreacja dla Bobkowskiego miała jednak ogromne znaczenie – na tyle, że autor (a nie ideologia, polityka, czy spostrzeżenia tak jak chciał on sam) stał się najważniejszym elementem dziennika.

* * *

Całkowicie odmienne podejście do autokreacji w dzienniku prezentuje Witold Gombrowicz. Jest on pierwszym polskim diarystą, który poradził sobie z problemem dwubiegunowości w postawie autora. Posługując się wspomnianą powyżej terminologią stworzoną przez Czermińską, powiedzieć

¹⁴ Ł. Mikołajewski, *Pamięć fabularyzowana*, [w:] J. Klejnocki, A. St. Kowalczyk (red.), *Buntownik, cyklista, kosmopolak. O Andrzeju Bobkowskim i jego twórczości*, Warszawa 2011, s. 137-173.

¹⁵ M. Nowak, *Patrzę inaczej*, [w:] J. Klejnocki, A. St. Kowalczyk (red.), *Buntownik, cyklista, kosmopolak. O Andrzeju Bobkowskim i jego twórczości*, Warszawa 2011, s. 174-187.

¹⁶ Tamże, s. 180.

można, iż Gombrowicz przyjmuje strategię *wyzwania*. Jest to niezwykle istotne, gdyż przesądza o autokreacyjnym charakterze całego dzieła.

Czytelnik dla autora *Ferdydurke* przestaje być jedynie drugoplanowym, niewygodnym elementem procesu komunikacji. Gombrowicz, prawdopodobnie za sprawą sprzyjających warunków (na przykład systematycznej publikacji odcinków *Dzienników* w „Kulturze”) aksjomatycznie przyjmuje jego stałe istnienie i, nawet, pisze wprost do niego; zostawia za sobą wyeksploatowane już modele *Ja-Świat* oraz *Ja-Ja* i przechodzi do nowego modelu: *Ja-Ty*.¹⁷

Jawna obecność czytelnika w dzienniku (który zawsze był odległy i jedynie domniemany) automatycznie zmienia postawę pisarza. Nie omija on już obojętnie problemu korelacji swojej i jego osoby i przykłada ogromną wagę do kreowania własnego portretu. Gombrowicz jest jednak świadom, że prowadzić to może do swoistego paradoksu, czego nie omieszka zresztą rozważyć w *Dziennikach*.

*Piszę ten dziennik z niechęcią. Jego nieszczera szczerość męczy mnie. Dla kogo piszę? Jeśli dla siebie, dlaczego to idzie do druku? A jeśli dla czytelnika, dlaczego udaję, że rozmawiam ze sobą? Mówisz do siebie tak, żeby inni cię słyszeli?*¹⁸

Gombrowicz z początku nie jest przekonany do nowej, rewolucyjnej formy dziennika. Po niezbadanym terenie porusza się niepewnie i po omacku. Wymuszona kreacja swojej osoby wydaje się być jedynie problemem. Jednakże, po pewnym czasie wszystkie słabości autora przemieniają się w jego siłę. Gombrowicz zaczyna czuć się pewniej w obszarze swojego dziennika i, tym samym, swojej osoby. Podejmuje niezwykle ważną decyzję i poświęca swój dziennik samemu sobie.

*Ja jestem najważniejszym i bodaj jedynym moim problemem: jedynym ze wszystkich moich bohaterów, na którym mi naprawdę zależy.*¹⁹

Zauważa, iż odrzucenie postaw świadka i wyznania prowadzi do wielu nowych możliwości autokreacji, których zresztą w pełni używa. Przykładem może być autorska dyskusja z czytelnikami, którzy przesyłają swoje listy w odpowiedzi na kontrowersyjne poglądy autora, czy (czasem) jednostronna polemika z najróżniejszymi osobistościami – artystami z Polski i Argentyny, politykami, znajomymi i przyjaciółmi, a nawet dziedzinami sztuki.^{20 21}

Widać więc, iż autokreacja w wydaniu Gombrowicza będzie elementem stałym, któremu podporządkowany będzie, w mniejszym lub większym stopniu, cały dziennik. Warto zastanowić się jednak, co autor chce uzyskać poprzez ową autokreację i do czego może ona prowadzić.

17 M. Czermińska, dz. cyt., s. 24.

18 W. Gombrowicz, dz. cyt., s. 56.

19 Tamże, s. 178.

20 W. Gombrowicz, *Przeciw poetom*, dz. cyt., s. 477.

21 W. Gombrowicz, *Sienkiewicz*, dz. cyt., s. 490.

Pisanie nie jest niczym innym, tylko walką, jaką toczy artysta z ludźmi o własną wybitność. (...) Powinienem potraktować ten dziennik jako narzędzie mego stawania się wobec was – dążyć do tego abyście w pewien sposób mnie ujęli – w sposób, który umożliwiłby mi (niech się pojawi słowo niebezpieczne) talent.²²

Zauważyć można więc, że celem pisarza jest utrwalenie pewnego wizerunku. Wizerunek ów jest kreowany właśnie w *Dziennikach*. Gombrowicz chce, by zapamiętano go jako utalentowanego artystę, geniusza – wspomina o tym zresztą wielokrotnie.

Można wysnuć wniosek, iż autokreacja i cel są dla Gombrowicza tożsame. Jedno pozwala osiągnąć drugie i na odwrót.

Chciałbym, aby dojrzano w mojej osobie to, co podsuwam. Narzucić się ludziom, jako osobowość, aby potem już na całe życie być jej poddany.²³

Prowadzi to jednak do wykreowania specyficznej relacji między czytelnikiem a autorem. Czytelnik musi być przez cały czas wyczulony na autokreacyjne zabiegi autora. Nigdy nie może zaprzestać kwestionowania każdego słowa, które pisarz umieszcza w swoim dzienniku. Jerzy Jarzębski nazywa taką postawę *grą*.²⁴

Percepcja tekstu artystycznego jest zawsze walką pomiędzy słuchaczem a autorem.²⁵

Idealnym przykładem na zobrazowanie tego autokreacyjnego konfliktu pomiędzy autorem a czytelnikiem będzie ustęp z dziennika Gombrowicza, w którym pisarz opowiada o dosyć nietypowej sytuacji w małej kawiarni we Francji.

Kiedy zacząłem zdejmować spodnie powstał popłoch, dawaj drała drzwiami i oknami. Pozostałem sam. Nikogo nie było w restauracji, nawet kucharze uciekli... dopiero wtedy się spostrzegł, że co to, na Boga, co robię, co ze mną... i skrzywiony stałem z nogawką jedną na nodze, drugą w ręku.²⁶

Jerzy Jarzębski odnosi się do tego fragmentu ze sceptycyzmem. „Mamy wierzyć tej anegdocie? Prawda to czy zmyślenie? A może należy widzieć w tym metaforyczny skrót albo metaforę?”.²⁷ Jarzębski jest właśnie tym przykładowym czytelnikiem, który nie może zaufać autorowi nawet na

22 W. Gombrowicz, dz. cyt., s. 57.

23 Tamże, s. 58.

24 Zagadnienie szerzej omówione w jego książce.

Jarzębski J., *Gra w Gombrowicza*, Warszawa 1982, s. 23-58.

25 Tamże, s. 23.

26 W. Gombrowicz, dz. cyt., s. 775-776.

27 J. Jarzębski, *Pajac, mędrzec, blagier*, [w:] W. Gombrowicz, *Dzienniki 1953-1969*, Kraków 2011, s. 938.

sekundę, podważa każde jego słowo i, jednocześnie, szuka w nich prawdy i znaczenia.

W swoich *Dziennikach* Gombrowicz jest jak widać narratorem niezwykle literackim - podobnie jak w *Pornografii*, czy *Kosmosie*. Nieprzypadkowe są zapewne pierwsze słowa z obu tych powieści: "Opowiem wam inną przygodę moją, jedną chyba z najbardziej fatalnych." oraz "Opowiem inną przygodę dziwniejszą...". Świat rzeczywisty i świat fikcyjny przenikają się nawzajem. Świadczyć to może o próbie wytworzenia przez pisarza innej osobowości, o próbie odrzucenia swojej przeszłości i teraźniejszości, a więc także o niezwyklej wadze autokreacji w życiu i dziełach Gombrowicza.

Autokreacja Witolda Gombrowicza związana jest także z innym niezwykle istotnym elementem jego twórczości, a mianowicie filozofią *Formy*. Według autora *Trans-Atlantyku*, ludzie przez całe swoje życie ulegają najróżniejszym wpływom, które wywiera na nich społeczeństwo. Żadna relacja pomiędzy ludźmi nie może być jednak bezinteresowna i przede wszystkim neutralna. By możliwa była w ogóle międzyludzka egzystencja, wytworzyła się *Forma*. Dotyczy ona przede wszystkim personalnego wizerunku, tego jak człowiek jest postrzegany. Jeżeli dana osoba chce pokazać się od pewnej strony, stworzyć siebie, musi po pierwsze kształtować innych oraz modelować i formować samą siebie - musi przede wszystkim narzucać swoją osobowość reszcie zbiorowości.

Mój człowiek jest stwarzany od zewnątrz, czyli z istoty swej nieautentyczny – będący zawsze nie sobą, gdyż określa go forma, która rodzi się między ludźmi. Jego „ja” jest mu zatem wyznaczone w owej „międzyludzkości”. Wieczysty aktor, ale aktor naturalny, ponieważ sztuczność jest mu wrodzona, ona stanowi cechę jego człowieczeństwa - być człowiekiem to znaczy być aktorem - być człowiekiem to znaczy udawać człowieka - być człowiekiem to „zachowywać się” jak człowiek, nie będąc nim w samej głębi - być człowiekiem to recytować człowieczeństwo.²⁸

Sam Gombrowicz poświęcił całe swoje życie kreowaniu swojego wizerunku. Bardzo często uchodził przez to za osobą zamkniętą, trudno dostępną, a nawet, dziwną. Wszystkie jego gesty, ruchy i słowa były dogłębnie przemyślane. Żadna czynność nie była przez niego wykonywana bezcelowo, czy bezmyślnie. Trudno jest sobie wyobrazić osobę, która próbowałaby w tak ogromnym stopniu zapanować nad swoim życiem.

Pozostaje jednak pytanie, jakim pisarzem jest w takim razie Witold Gombrowicz? Jaką osobowość udało mu się wytworzyć? Czy osiągnął sukces? Być może każdy czytelnik *Dzienników* powinien udzielić sobie odpowiedzi na to pytanie indywidualnie. Można jednak założyć, że Gombrowicz, jako literat i diarysta, triumfuje dumnie zarówno nad odbiorcami swoich tekstów, jak i innymi autorami. *Dzienniki* są dziełem jedynym w swoim rodzaju – pełnym rewolucyjnych pomysłów, buntowniczych idei, niewiarygodnego spojrzenia na otaczający nas świat; jest także genialnym manifestem humanistycznym i jedynym w swoim rodzaju traktatem o ludzkiej

28 W. Gombrowicz, dz. cyt., s. 341.

egzystencji.

Gombrowiczowi udało się wytworzyć postać taką, jaką sobie wymarzył. Jego początkowa dezorientacja (spowodowana prawdopodobnie niezajomością obcej formy literackiej), po pewnym czasie znikła, a autor stał się pionierem autokreacji, którą tylko on potrafił tak dobrze wykorzystać. Jedną rzeczą pozostać jednak nieodgadniona. Kim jest sam Gombrowicz, który chowa się w swoim tekście za wieloma maskami? Jerzy Jarzębski podpowiada: „[...] to artysta janusowy do n-tej potęgi! Pajac, kpiarz, mędrzec, oszust, odkrywca, blagier, przewodnik... Racjonalista, dialektyk, metafizyk, buntownik... Sto twarzy, a każda z nich prawdziwa.”²⁹

* * *

Jakiegokolwiek przyrównanie Andrzeja Bobkowskiego i Witolda Gombrowicza na zakończenie będzie bardzo trudne do zrealizowania. Autorzy ci, oprócz absolutnie odrębnych temperamentów, stylów pisania, podejścia do życia, czy nawet poruszanych problemów w swoich dziennikach, charakteryzują się także całkowicie odrębnym podejściem do autokreacji, która była przedmiotem badań tej pracy.

U Bobkowskiego jest ona spokojna, w gruncie rzeczy utajniona i naturalna – manifestuje się w procesie pisania. W *Szkicach piórkiem* autor tworzy wizerunek literata targanego problemami natury etyczno-politycznej. Ukazuje, że najważniejsza jest dla niego chwila. Dowodzi jednak także, że własny portret jest dla niego niezwykle ważny. Edytuje swoje dzienniki i notatki i zmienia siebie samego, konstruuje swoją postać od nowa.

Gombrowicz za to demonstrowa zupełnie inny charakter autokreacji. Od początku jest świadom swojego zadania i celu. Wyzywa czytelnika do walki. Tworzy się na jego oczach. Zachęca go do odkrywania wszystkich warstw, które tworzą pisarza. Prowokuje, by zdierał owe warstwy jedną po drugiej, żeby w wyniku tego otrzymać *prawdziwego* Gombrowicza, a i tak, pod koniec, wciąż nie wiadomo, jaki jest naprawdę. Zdziwiająca przebiegłość, czy może niewiarygodnie umiejętne wykorzystanie elementu autokreacji?

Oczywistym jest, iż Bobkowski i Gombrowicz mają styczne punkty w swoich dziennikach. Obaj autorzy biją się w tekstach z Polską i swoją polskością, Europą i nową ojczyzną. Próbuje pogodzić się ze swoją emigracją, odnaleźć się w nowym środowisku. Walczą niezmordowanie z konserwatywnymi poglądami, totalitaryzmem, głupotą i absurdem. Kochają literaturę, patrzą jednak trzeźwo na istniejące i przeszłe tendencje. Najistotniejsze jest jednak to, iż obaj pisarze stworzyli niezwykle interesujące portrety, które do dziś stanowią niewyobrażalnie duży materiał do analizy.

* * *

Tym samym odpowiedź znalazły prawie wszystkie pytania zadane na

29 J. Jarzębski, *Pajac...*, [w:] dz. cyt., s. 947.

początku pracy. Pozostaje tylko jedno, które brzmi następująco: jakie skutki przynosi autokreacja?

Z całą pewnością bardzo trudno byłoby znaleźć jednoznaczną i wystarczająco ogólną odpowiedź. Można jednak domniemywać, że kreowanie się autorów tworzy odrębną i zamkniętą rzeczywistość, dzięki której możliwa jest interpretacja literatury dokumentu osobistego. Jednocześnie służy na przykład rozwijaniu się legend o pisarzach, nie pozwala rozpoznać kim rzeczywiście jest czytany przez nas autor, blokuje dostęp do prawdziwych, biograficznych informacji. Jest procesem mylącym, zagadką, a jednocześnie tylko na jego podstawie możemy wnioskować o prawdziwej formie i celowości dzienników.

W podsumowaniu można chyba powiedzieć, iż praca ta przynosi konkluzje o kondycji diarystyki w ogóle. Autokreacja okazuje się być jednym z najważniejszych elementów, z którymi można mieć do czynienia podczas lektury dzienników. Jej dogłębna analiza oraz rozpoznanie stwarzają podstawy do zrozumienia autora, jego intencji, myśli i, przede wszystkim, jego dzieła. Warto jednak pamiętać, że jest to zadanie niezwykle trudne, pełne podstępów i pułapek zastawianych przez autorów. Do jego wykonania trzeba mistrzowskiego wyczucia i niebagatelnych umiejętności rozumienia drugiego człowieka.

BIBLIOGRAFIA:

Literatura podmiotu:

Bobkowski A., *Szkice piórkiem*, Warszawa 2011

Gombrowicz W., *Dzienniki 1953-1969*, Kraków 2011

Literatura przedmiotu:

Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000

Jarzębski J., *Gra w Gombrowicza*, Warszawa 1982

Jarzębski J., *Pajac, mędrzec, blagier*, [w:] W. Gombrowicz, *Dzienniki 1953-1969*, Kraków 2011

Klejnocki J., Kowalczyk A. (red.), *Buntownik, cyklista, kosmopolak. O Andrzeju Bobkowskim i jego twórczości*, Warszawa 2011

Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu*, Kraków 2001

Zimand R., *Wojna i spokój*, [w:] A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Warszawa 2011